

Anna Józefowicz

O patriotyzmie inaczej – pozytywna działalność kobiet w legendach, podaniach i opowieściach mieszkańców wsi Podlasia

Opowieści ludu, legendy¹, podania², zarówno te sięgające czasów zamierzchłych jak i te bliższe nam są swoistą interpretacją kultury danego regionu, szczególnym kluczem do rozumienia danej społeczności. Są także wyrazem uczuć charakterystycznych w danej kulturze, a często także swoistą sugestią, jak sobie z nimi radzić.

Podania, legendy, opowieści związane z konkretnym regionem uświadamiają nam „skąd nasz ród”, przypominają o wartości, którą należy bezustannie pielęgnować, jaką jest miłość do Ojczyzny, poczynając od najbliższego środowiska, tzw. małej Ojczyzny. Poznając dziedzictwo miejsc nam bliskich, jesteśmy w stanie dostrzec i docenić dobro narodowe, wspólną naszą Ojczyznę.

Lokalne opowieści ludowe odgrywają swoistą rolę poznawczą, tworzą szczególny rodzaj związku uczuciowego z regionem, jego

¹ „(...) ustne opowiadanie o czynach i przygodach postaci z obszaru wierzeń religijnych lub postaci całkowicie wymyślonych, które dokonują swych działań, uciekając się do cudu, pojmowanego w kategoriach religijnych”. Wiara w ingerencję mocy boskich, inaczej wiara w Boga, czyni z utworu **legendę**: A.E. Woźniak, *Podanie i legenda. Z badań nad rosyjską prozą ludową*, Lublin 1987, s. 24.

² **Podanie** – „wyraźnie zlokalizowane, przywiązane do konkretnej miejscowości lub postaci, i choć posiada element cudowności, w odczuciu opowiadającego jest rzeczywistością. Podanie łączy się najczęściej z osadami, wioskami, miastami, tłumacząc ich początek. Osłada wokół starych zamków, ruin i grodzisk szczególnie podniecających wyobraźnię ludu” – *Baśni i podanie górnośląskie*, D. Simonides (red.), Katowice 1961, s. 6; lub też: **podanie** – „opowiadanie fikcyjne, ale zawierające jakiś okruszek rzeczywisty, nazwisko osobistości lub nazwę miejscową, które lub która mają dowodzić, iż dane wydarzenie dokonało się w określonym czasie lub miejscu” – *Słownik folkloru polskiego*, J. Krzyżanowski (red.), Warszawa 1965, s. 319–320.

tradycją, folklorem, mówią o odmienności, a zarazem o integracji, wspólnocie kulturowej tych miejsc z całym krajem. Wiele z nich nie zostało jeszcze spisanych i nadal krążą drogą ustną dzięki pamięci najstarszych mieszkańców. Inne, ze względu na modne współcześnie tendencje regionalistyczne, zainteresowanie lokalnymi opowieściami, zostały opracowane³.

Dokonałam analizy ok. 300 opowieści mieszkańców wsi Podlasia, podań i legend regionu w kontekście szeroko rozumianego patriotyzmu kobiet. Przy czym patriotyzm (z gr. *patriotes* – ziomek, rodak; łac. – *patria* – ojczyzna, miasto ojczyste) rozumiem jako postawę charakteryzującą się miłością, wiernością i przywiązaniem do Ojczyzny, co jest pojmowane jako rozumienie jej dziejów, dorobku, czasów przeszłych. Patriotyzm wiąże się także z poczuciem zbiorowej odpowiedzialności za przyszłość kraju ojczystego. Manifestuje się on w określonych czynach: poświęceniem dla Ojczyzny i dobra ogółu, bezinteresownym działaniem na jej rzecz, kultywowaniem narodowych tradycji oraz szacunkiem do języka ojczystego⁴. Buduje się go na szlachetnych uczuciach – prawości, wolności, poważania dla innej godności osobistej.

Patriotyzm jest kategorią wartościującą, uwikłaną w określony światopogląd, czy ideologię, z którego punktu widzenia, czyli preferowanego systemu wartości następuje ocenianie czynów jako patriotycznych bądź nie⁵. Patriotyzm wielu kobiet był tzw. patriotyzmem codziennym, opartym na miłości do tego, co najbliższe. Dokumentowany był ciężką pracą na ojcowiznie, pobożnością, dbałością o potrzeby rodziny, moralnością, dobrymi obyczajami, szacunkiem dla

³ Przeanalizowałam zebrane opowieści z podlaskich wsi: Zwierki, Narew, Ciechanowiec, Zambrów, Mielnik, Knorydy, Jałówka. Dokonałam interpretacji także opracowanych i wydanych opowieści (w formie podań, legend, klechd): *Legendy województwa białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego*, zebrała W. Niewińska, Białystok 1995; T. Lippoman, *Legendy Podlasia*, Białystok 2008; J. Koronkiewicz, *Pogaduszki przy piecu*, t. 1 i 2, Choroszcz 2007; *Zapomnianych tajemnic czar*, N. Gierasimiuk (red.), Hajnówka 2006; M. Samojlik, *Szlakiem urokliwości biebrzańskiej*, Białystok 2008; M. Czajkowski, *Legendy supraskie*, Białystok 2003.

⁴ *Mały słownik etyczny*, S. Jedynek (red.), Bydgoszcz 1999, s. 192–193; *Mała encyklopedia filozofii*, S. Jedynek (red.), Bydgoszcz – Lublin 2002, s. 229; *Słownik pojęć filozoficznych*, W. Krajewski (red.), Warszawa 1996, s. 148.

⁵ *Mały słownik etyczny*, op. cit., s. 192–193.

języka i symboli narodowych, poszanowaniem starszych, okazywaniem miłosierdzia dla biednych.

W analizowanych źródłach interesowały mnie szczególne postacie kobiet w rozumieniu bohaterek, postaci walecznych, odważnych, które przysłużyły się regionowi m.in. broniąc granic, przyrody, kultury duchowej i materialnej. Zwróciłam uwagę na pojawiające się historyczne postacie kobiet oraz bohaterki anonimowe, których miłość do bliźniego, szacunek do ziemi ojczystej, pozostała w pamięci zbiorowej.

Dokonałam klasyfikacji obecnych w źródłach kobiet-patriotek:

1. Kobiety założycielki, fundatorki miejsc i instytucji;
2. Kobiety waleczne w obliczu zagrożonej Ojczyzny i bliskich;
3. Kobiety chroniące przyrodę, naturę ziemi ojczystej;
4. Kobiety kultywujące tradycje narodowe.

Kobiety założycielki, fundatorki miejsc i instytucji (miejsca i instytucje powstałe z inicjatywy kobiet)

Jedna z legend o powstaniu miasta Białegostoku splata się z losami dzielnej jaćwieskiej kapłanki o imieniu Wajdyła. Do XIII wieku Jaćwingowie zamieszkiwali tereny między Niemnem a Narwią czcząc swoich bogów, naturę, w której dostrzegali stałe istnienie pierwiastka nadprzyrodzonego. Jak głosi legenda, Wajdyła w obliczu najazdu Krzyżaków, z troski o losy plemienia i swego ukochanego, prosiła go jako wodza o chrzest: „Ochrzczij nas wszystkich, szybko!!! Szukaj przymierza z Polakami, Litwinami i Rusinami przeciw Krzyżakom, bo zginiemy wszyscy!”⁶. Wzgórze, gdzie miało miejsce owo wydarzenie, nazwano Białym Stokiem, od dymu, który się wtedy pojawił i objawienia się na nim Matki Boskiej. Przez wieki całe prawdopodobnie niektórzy widywali tam też ducha Wajdyli, a obecnie stoi tu kościół pw. św. Rocha⁷.

Wiele miejsc ważnych, instytucji istniejących do dzisiaj, powstało z inicjatywy kobiet. Nadworny lekarz Izabeli Branickiej (żony Jana Klemensa Branickiego) – doktor Jakub Feliks de Michelis, otrzymaw-

⁶ J. Koronkiewicz, *Pogaduszki przy piecu...*, op. cit., t. 2, s. 19.

⁷ Ibidem, s. 15-20.

szy wsparcie duchowe i finansowe od hetmanowej, zajął się edukacją kobiet w zakresie położnictwa. Było to obligowane wysoką śmiertelnością noworodków, brakiem higieny przy porodzie i w położu na wsiach. W ten sposób w latach 1762–1763 powstała pałacowa szkoła akuszerii. Następnie Izabela Branicka wsparła finansowo założony przez Micheliisa Instytut Akuszerii w Białymstoku⁸.

Królową dbającą o tereny północno-wschodnie Polski była Bona. Pamięć o jej czynach przetrwała wśród mieszkańców wsi Narew. To ona przyczyniła się do rozkwitu tego dawniej królewskiego (obecnie Narew jest wsią), jego przemysłu (rzemiosło drzewne, branża spożywcza, gorzelnictwo) i kultury. Nadała prawo połowu ryb na stawach i rzece Narew. Zrezygnowała z pobierania podatków od mieszkańców miasteczka. Narwi zostało przyznane także prawo do posiadania komory celnej, a opłaty wpływały do kasy miejskiej. Ważne dla dalszego rozwoju miasta było uzyskanie prawa do organizowania trzech dorocznych jarmarków. Targi odbywać się miały w każdy wtorek i jest to zwyczaj po dziś dzień obecny. Królowa Bona ufundowała w 1528 roku kościół w Narwi (obecna nazwa to Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława Biskupa Męczennika). Sama mieszkała w zamku, zbudowanym na Górze Kuraszewo. Legenda mówi, że zamek i kościół połączone były podziemnym tunelem, o którym nikt wcześniej nie wiedział. Dziś po zamku pozostały dwa schodki, które wydają się być częścią długich schodów prowadzących z zamku do brzegu rzeki⁹.

Dowodem na to, że królestwo Bony stanowiło potęgę, są niezwykle opowieści na temat skarbu i zamku królowej, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Bona występuje w nich jako duch opiekuńczy, osoba sprawiedliwa, wynagradzająca uczciwych, a karząca chciwych i zbyt ciekawskich¹⁰.

Dzięki inwencji moskiewskiej księżniczki Heleny, córki cara Iwana III – na terenie obecnego Podlasia powstał monaster w Supraślu. Ślub katolika – Aleksandra Jagiellończyka, jako księcia Litwy z wyznawczynią prawosławia – księżniczką Heleną, był wyjątkowym wyda-

⁸ Ibidem, s. 141.

⁹ D. Michalak, *Z dziejów Narwi i okolic*, Białystok – Narew 1996, s. 16–17, 50–53.

¹⁰ Wywiad z panią Fiedorczyk, 85 lat, mieszkanką wsi Narew, 23 VII 2010.

rzeniem¹¹. Helena potrafiła dokonać rzeczy niebywałej: była oddaną żoną, lojalną wobec Ojczyzny, a jednocześnie posłuszną córką. Niekoronowanej królowej zależało na połączeniu dwóch religii. To dzięki niej do Gródka zostali sprowadzeni Ojcowie Bazylianie – założyli oni w Supraślu (dawniej pogranicze Litwy i Korony), katolicki zakon obrządku bizantyjskiego czyli diecezję Kościoła unickiego, grekokatolickiego¹². Królowa tym sposobem próbowała zespolić Kościoły katolicki z prawosławnym dla dobra Rzeczypospolitej.

Z kolei królowa Jadwiga była fundatorką kościoła w Choroszczy¹³.

Kobiety walczone w obliczu zagrożonej Ojczyzny i bliskich

Inny jest patriotyzm kobiet, a inny mężczyzn. Mężczyźni częściej walczą, poświęcają się dla idei, giną za nią, tym sposobem narażają swoją rodzinę na cierpienie i niepewny los. Zadaniem kobiety jest przygotowanie dziecka, zwłaszcza syna do takiej służby.

Jedno z podań dotyczy właśnie takiej macierzyńskiej postawy. Kobieta zamieszkiwała brzegi Narwi, jeszcze w okresie pańszczyźnianym. (Nie podane są bliższe informacje dotyczące czasu akcji, wspomniana pańszczyzna wskazuje na okres między XVI a pierwszą połową XIX wieku. Brak sprecyzowanego czasu akcji jest typową cechą baśni, legend, czy podań). Bohaterka wychowała trzech synów na ludzi uczciwych, walecznych, przekazała im takie wartości jak wierność i służba Ojczyźnie. W czasie walk z wrogiem, matka błogosławiła na drogę kolejnych synów, wróg jednak nie odstępował granic Rzeczypospolitej, a synowie jeden pod drugim oddali życie w jej obronie. Ofiara matki – prostej chłopki była największa, straciła bowiem trzech synów. Wierzono, że rozpaczającą, zalaną łzami kobietę spacerującą brzegiem Narwi, rusalka zamieniła w płaczącą wierzbę. Faktem natomiast jest, że z wierzbowego drzewa nigdy nie wyrabiano broni¹⁴.

¹¹ J. Koronkiewicz, *Pogaduszki...*, t. 1, op. cit., s. 61–62.

¹² M. Czajkowski, *Legendsy supraskie*, Białystok 2003, s. 61–63.

¹³ *Ibidem*, s. 10.

¹⁴ T. Lippoman, *Legendsy Podlasia*, Białystok 2008, s. 193–196.

Bohaterstwo i ofiarność kobiet były znane także podczas drugiej wojny światowej. W okolicach Michałowa działał kilkuosobowy oddział partyzantów. Dowódca oddziału pokochał z wzajemnością miejscową dziewczynę Hanię. Dziewczyna starała się pomóc przetrwać ukochanemu i jego oddziałowi, stąd w męskim przebraniu nosiła partyzantom żywność. Historia skończyła się jednak tragicznie, gdyż dziewczynę wysłedził miejscowy kapitan Urzędu Bezpieczeństwa. Partyzanci walcząc utonęli w bagnie, a wraz z nimi waleczna dziewczyna. Według miejscowej legendy, kochankowie ukazują się w postaci łabędzi, w dniu przesilenia zimowego, w pobliżu ich dawnej leśnej kryjówki nad jeziorem Gorbacz¹⁵.

Za pomoc Żydom udzielaną podczas drugiej wojny światowej, uhonorowano ponad 70 rodzin z województwa podlaskiego medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznawanym przez kapitułę Instytutu Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie¹⁶. Wśród nich byli państwo Gołembieccy z Brańska, pani Maria Kopiec z Makark (licząca 90 lat), rodziny ze Sków Małych i Smarklic. Siostry Miłosierdzia z Supraśla także przechowywały żydowskie dzieci.

Patriotyzm lokalny wyróżniał także starszą kobietę, która uratowała wieś od pożaru. Na skraju Puszczy Białowieskiej we wsi Dmirowicze (dawna gmina wiejska istniejąca do 1939 roku w województwie poleskim, obecnie na Białorusi) ok. 1938 roku wybuchł pożar. Mieszkanka wsi nie patrząc na swoje bezpieczeństwo wyniosła z domu ikonę Matki Boskiej Obrończyni i zaczęła się do niej modlić prosząc o ocalenie wsi. Miejscowi ludzie wierzą, że właśnie dzięki gorliwej modlitwie nastąpił cud – ogień zgasł, ocalała cerkiew istniejąca do dzisiaj i reszta wsi¹⁷.

Również kobiety uratowały wieś Jałówkę (gmina Michałowo) przed epidemią, która dotknęła bydło. Jak głosi podanie, tkwały one od wschodu do zachodu słońca lniany obrus, aby powstrzymać rozszereżanie się zarazy. Obrus ułożono na ziemi i modląc się, przepędzono przez tę tkaninę bydło. To wydarzenie jest przykładem jak bardzo na terenach Podlasia zakorzeniona jest wiara w Miłosierdzie Boże.

¹⁵ Ibidem, s. 71–73.

¹⁶ *Kto w takich czasach Żydów przechowuje?... Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, A. Namysło (red.), Warszawa 2009.

¹⁷ N. Gierasimiuk, *Zapomnianych tajemnic czar*, op. cit., s. 56.

Na pamiątkę tego wydarzenia w środkowej części ul. Lipowej postawiono krzyż, który stoi tam do dzisiaj¹⁸.

Należy także podkreślić szczególną rolę kobiety matki jako opiekunki w rodzinach na wsiach. Oprócz obowiązków gospodyni, była też ona pierwszym nauczycielem i opiekunem. W ludowej świadomości tylko miłość matki była tak silna, że mogła się zmaterializować w każdym miejscu i czasie za pomocą danego znaku czy cudownego wydarzenia, w celu zapewnienia ochrony jej dzieciom. W wierzeniach ludu istnieje przekonanie, że tragicznie zmarłe matki małych dzieci opiekowały się nimi nawet po śmierci, czuwając nad ich snem, bezpieczeństwem¹⁹.

Opisane wydarzenie miało miejsce we wsi Godlewo w okolicach Czyżewa. Opiekująca się sierotą najbliższa rodzina niejednokrotnie doświadczała opieki nad niemowlęciem zmarłej po porodzie matki. W nocy słyszano kolebiącą się kołyskę, dziecko zaś przesypiało całą noc. Opiekę nad dzieckiem odczuwano do roku po śmierci kobiety²⁰.

Kolejna historia wydarzyła się w okresie drugiej wojny światowej w miejscowości Filipów, położonej 26 km od Suwałk, gdzie stacjonowali niemieccy żołnierze. Pewnej nocy znaleźli oni w schronie i zabili młodą kobietę, matkę dwójki małych dzieci. W nocy, kiedy dzieci płakały pojawiała się biała postać, co momentalnie uspokajało dzieci. Wierzono, że była to zmarła matka, która co noc przychodziła utulić do snu swoje pociechy²¹.

Kobiety chroniące przyrodę, naturę ziemi ojczystej

Ochrona krajobrazów jest tak samo ważna jak ochrona pamiątek kultury materialnej narodu czy dbanie o język. Miłość do przyrody jest wyrazem związku emocjonalnego z ziemią, ojcowizną, co stanowi fundament patriotyzmu.

¹⁸ Wywiad z panią Zalewską, mieszkanką wsi Jałówka, 20 VII 2010.

¹⁹ J. Sienkiewicz, J. Wasila, *Demonologia pogranicza kultur w Polsce północno-wschodniej*, Białystok 2010, s. 66.

²⁰ Wywiad z panią Elżbietą G., mieszkanką Zambrowa, 30 VI 2010.

²¹ Wywiad z panią Bogusławą Gawrylczyk, lat 75, mieszkanką wsi Filipów, 2 VII 2010.

Nie niszczy się ziemi, którą się zamieszkuje i dlatego patriotami są mieszkańcy danej okolicy, żyjący z naturą w zgodzie. Ziemia ojczyzna jest miejscem szczególnym, tu przodkowie tworzyli całą kulturę, stąd stosunek do przyrody może być miarą przywiązania do Ojczyzny, szacunku dla niej i jej przodków.

Na przełomie XIX i XX wieku w pałacu na Nowodworach (dziś Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu) mieszkała hrabina Starzeńska z mężem. Bardzo kochała przyrodę, szczególnie kwiaty i drzewa. Niestety pasją jej męża były gry hazardowe. Któregoś razu przegrał wszystkie pieniądze i postawił pod zastaw stary las dębowy, nade wszystko ukochaną własność żony. Szczęście nie dopisało mu również tym razem i las przegrał. Zataił on stratę przed żoną, a znając jej umiłowanie do przyrody dogadał się z drwalami, iż ścinając drzewa zostawią metrowy ich pas od drogi, by oglądając go z daleka można było sądzić, iż nadal tam rośnie. Kiedy hrabina dowiedziała się o postępkach męża zabiła się. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że jej miłość do przyrody była tak silna, że czasami można ją spotkać w lesie, parku, na terenie dzisiejszego Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, jako panią w długiej, białej sukni, która chroni przyrodę przed osobami niszczącymi bezmyślnie gałęzie drzew, kwiaty, trawę. Mówi się także, że Biała Dama potrafi podziękować osobom, które tak jak ona żyją w zgodzie z naturą, a więc pozwala im spotkać na spacerze – sarenkę, jelonka, jeża, sowę, czy wiewiórkę²².

W pamięci społecznej ludu, mieszkańców wielu wsi istnieje tradycja dziękczynienia tzw. zielarkom, szeptuchom, wiedźmom, w znaczeniu, życiowo mądrym, doświadczonym kobietom.

One to były miejscowymi lekarzami, astrologami, psychologami leczącymi choroby duszy i ciała. Ich mądrość bazowała na miłości, nadziei i wierze, a dając ludziom radość życia, nie naruszały przy tym praw natury. Symbioza, silny związek z naturą stanowiły podstawę ich mocy. Kobiety te stanowiły medium harmonii natury i demonicznych sił nadnaturalnych²³. Ludzie od wielu pokoleń zamieszkując puszcę wierzyli, że w ciele takich wiedźm zamieszkuje duch

²² Wywiad z panem Antoni Mosiewiczem, lat 63, mieszkańcem Ciechanowca, 6 VII 2010.

²³ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 67.

puszczy, którego celem jest właśnie czuwanie nad równowagą w naturze.

Jak głosi ludowa opowieść, w okolicach dzisiejszego Szudziałowa, w samym środku Puszczy Knyszyńskiej żyła sobie kobieta, która leczyła ludzi, opiekowała się zwierzętami, знаła się na zielarstwie, magii. Nazywano ją Zielarką z Boru, pełniła rolę miejscowego lekarza, kojarzono ją także z bezpieczeństwem, ostoją i spokojnymi czasami. Kiedy człowiek zaczął wojować z knieją, coraz mniej ciszy było w lesie. W tych okolicznościach Zielarka, Matiuszka w tajemniczy sposób zniknęła, jednakże w tym samym czasie, w uroczysku Bahno w Borkach pojawiły się trzy dorodne sosny. Jako że sosna symbolizuje wytrwałość, siłę i rozum, miejscowi wierzą, że to właśnie w nie przemieniła się ich opiekunka. Mówi się także, że od czasu pojawienia się tych sosen wycinano mniej drzew²⁴.

Z kolei w Puszczy Białowieskiej w trakcie podbojów krzyżackich pomoc okazała miejscowa wiedźma. Jak głosi podanie, powstrzymała ona oddział rycerzy krzyżackich przed kolejnym atakiem na miejscową ludność, zamieniając ich w dziki z czarnymi krzyżami²⁵.

Każda wieś posiadała swoją „szeptuchę”, rzadziej znachora, potrafiącego np. złagodzić choroby skóry bądź pozbyć się kołtuna²⁶, czy dać radę na polepszenie pożycia małżeńskiego. Leczyły one np. poprzez odsiewanie popiołem, wylewnie wosku czy spalanie róży²⁷. Obowiązkiem było przekazywanie takiej umiejętności z pokolenia na pokolenie, z matki na córkę.

Kobiety posiadające moc leczenia, według miejscowych wierzeń zamieszkiwały także m.in.: w Narwi i Hajdukowszczyźnie²⁸. Leczyły one siłą modlitwy i dawały tym sposobem również nadzieję. „Ojciec (Jan) nie wierzył w te babki (...) strasznie zachorował, leczył się (...) w Narwi była taka babka, poszedł w końcu w wielkim bólu do niej, ona się tylko pomodliła i już wieczorem ból przeszedł”²⁹.

²⁴ T. Lippoman, *Legends Podlasia*, op. cit., s. 20–21.

²⁵ *Ibidem*, s. 78–79.

²⁶ Wywiad z panią Marią Dacewicz, lat 80, mieszkanką Białegostoku, urodzoną w Mielniku nad Bugiem, 22 VII 2010.

²⁷ Wywiad z mieszkanką Zwierek, urodzoną w Protasach, 23 VII 2010.

²⁸ Wywiad z panią Krystyną Rusaczyk, mieszkanką Narwi, 21 VII 2010.

²⁹ Wywiad z panią Agnieszką Łeczycką, mieszkanką Narwi, 21 VII 2010.

Kobiety kultywujące tradycje narodowe

Jeżeli rozważamy dylematy wychowania patriotycznego młodzieży współcześnie, istotną jest znajomość tradycji, dziedzictwa przeszłości – materialnego i niematerialnego, obyczajów, poglądów, wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie³⁰. To kobieta – matka była główną osobą, która

(...) buduje więź osobową w rodzinie i odgrywa pierwszoplanową rolę w przekazie ustnej tradycji folklorystycznej, zachowań zwyczajowych i obrzędowych. Dąży do utrzymania wewnętrznej spójności rodziny, która opiera się na wzajemnych uczuciach, wspólnocie dążeń, uświadomieniu sobie tożsamej tradycji kulturowej³¹.

Jak można wnioskować z opowieści starszych mieszkańców wsi, dawniej wspólna praca integrowała społeczność i ludzie nią połączeni czuli się sobie bliżsi. Była też okazją do towarzyskiego spotkania (zdarzało się, że wtedy kojarzyły się małżeństwa). Taką czynnością było kiszenie kapusty. Zimą natomiast dziewczęta zbierały się w jednej chacie przy okazji przędzenia wełny czy lnu. Przy darceniu pierza również gromadziło się kilkanaście kobiet oraz dziewcząt i przez kolejne wieczory opowiadały o dawnych dziejach. Każda zapobiegliwa matka hodowała gęsi, by z ich piór zrobić później córce pierzynę i poduchy, które stanowiły jej wiano. Podobnie pieczenie chleba, wyrabianie masła i sera było zajęciem stałym w dawnych gospodarstwach.

Przykładem kultywowania tradycji były także dożynki – święto żniwne rolników, gdzie młodzież składała wieniec i chleb w ręce swoich ojców i matek. Wiele pięknych tradycji wiązało się z kultywowaniem Wigilii³².

Część odchodzących tradycji wspomnianych było z żalem, sentymentem. Można tu przytoczyć słowa Heleny Radlińskiej „(...) w for-

³⁰ *Słownik etnologiczny*, Z. Staszczak (red.), Warszawa – Poznań 1987, s. 353.

³¹ T. Smolińska, *Rodzina o sobie. Folklorystyczny aspekt rodzinnej tradycji kulturowej*, Opole 1992, s. 105–113.

³² O świątecznych tradycjach opowiadali mieszkańcy wsi Mielnik: Józef Nikitorowicz (lat 93), Maria Dacewicz (lat 80), Eugenia Sidoruk mieszkanka wsi Knorydy. Patrz także: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa (red.), Warszawa 1978, s. 150–159.

mie tradycyjnej łatwiej się wypowiada twórczość codzienna, mocnej zspala się gromada w chwilach odświętnych”³³.

Pani Mirosława Aleksandrowicz otrzymała nagrodę w IV edycji wojewódzkiego konkursu literackiego o historii regionu „Nasze gniazdo”. „Ocalałam, by ocalić od niepamięci obrazki tamtych lat i zdarzeń. Zrobiłam to z wielkiej potrzeby serca”³⁴ – pisała autorka pamiętnika. Jej matka pojawia się tu jako cicha bohaterka, która po wybuchu wojny, aby ocalić życie swoje i dzieci (mąż i zarazem, ojciec zaginął) musiała samodzielnie szukać nowych miejsc bezpiecznego pobytu. Mimo zagrożenia i ciągłych podróży, pani Mirosława zapamiętała święta Bożego Narodzenia w Poczopku, co świadczyło o przywiązaniu jej matki do tradycji, ważności jej kultywowania. „Nie pamiętam co mieliśmy do jedzenia, ale pod stołem zasłanym białym obrusem było pachnące siano. Zgodnie z tradycją, po zakończeniu wieczerzy ciągnęliśmy źdźbła trawy”³⁵. Doroczne święta były obchodzone uroczyście³⁶. Z kolei święta wielkanocne zapamiętała ze względu na inną kobietę – panią Stasicę, gdyż wykonywała ona przepiękne pisanki wielkanocne. Jak sama twierdzi wtedy to posiadała tajemnicę wykonywania pisanek i ten zwyczaj przekazała dalej³⁷.

...

Legendy, podania, opowieści odchodzą wraz z ludźmi, którzy o nich pamiętali. Istnieje potrzeba kronikarza przeszłości, który ocaliłby od zapomnienia tę część naszej tradycji. Za pomocą opowiadań fantastycznych, magicznych łatwiej przekazuje się treści, morał, przesłanie młodemu pokoleniu. Zbieranie opowieści regionalnych (podań, legend) pozwala wejść młodszemu pokoleniu w przestrzeń dziadków.

³³ E. Jagiełło-Łysiowa, *Spółeczno-kulturowa równowaga wsi a problemy wartości*, [w:] *Kultura wsi, kryzys wartości?*, J. Darnos (red.), Warszawa 1985, s. 106.

³⁴ M. Aleksandrowicz, *Ocalone z niepamięci*, Szudziałowo 2010, s. 50.

³⁵ *Ibidem*, s. 6.

³⁶ *Ibidem*, s. 16.

³⁷ *Ibidem*, s. 6.

Nie ważna staje się prawda historyczna, ale sama chęć poznania przeszłości.

Waleczne czyny kobiet, ich heroizm, odwaga, poświęcenie, opieka, ich przywiązanie do ziemi Ojczystej, te fakty istniejące w świadomości społecznej wydają się konieczne do ocalenia. Cichą mądrość tych kobiet trzeba docenić jako element świata, który już nie istnieje, świata uśpionego, świata sprzed lat, ale z którym jesteśmy związani, który istnieje w pamięci społecznej.

Dobrze byłoby, gdyby odwieczne prawdy stanowiły inspirację do rozpoznawania naszych dziejów i nie pozwalały podcinać korzeni, z których wyrastamy, a pozytywne postawy prezentowanych bohaterów mogły kreować również u odbiorcy pozytywne uczucia ku małej ojczyźnie, czynić go bardziej wrażliwym na koloryt lokalny, wyzwać patriotyzm, poszanowanie dla tradycji i historii. Jest to zadanie dla nauczycieli edukacji regionalnej, historyków, filologów i rodziców, którzy powinni przybliżyć swojemu dziecku piękno legend i przesłań naszej przeszłości.



SUMMARY

Anna Józefowicz

On patriotism with a difference – brave deeds of women in stories and legends of rural dwellers of Podlaskie Province

Stories and legends connected with specific region of the country increase our awareness of our roots. They remind us about important values of love of the native land and also about love of the so called little homeland.

I have analyzed about two hundred stories and legends of inhabitants of villages of Podlaskie Province in the contexts of patriotism of women. I understand patriotism as an attitude of love, loyalty, attachment to the homeland. Patriotism is also connected with understanding history, tradition, past events of the homeland. Patriotism was realized and understood in a different way in peasant families. For rural dwellers the homeland was the soil – they fought for it and took care of it. Women's patriotism in the villages was proved by every day hard work, devoutness, respect to the national language and symbols, respect to the old generation, generosity to the poor.

In sources which I analyzed I looked for women who were original in the sense of brave (courageous), who did something special for the region.

I distinguished and described four figures of patriotic women:

1. Women founders of places and institution
2. Brave women facing threat to their homeland and their families
3. Women protecting nature and native land
4. Women cultivating national tradition.